Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 127 Kraków, poniedziałek 4 czerwca 1923 Rocznik XXXII

500 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 12500
Zagranicą miesięcznie 22.000 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256
Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Uchwalenie wotum zaufania rządowi Witosa

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu rozpoczęła się dyskusja nad expose prezesa ministrów. Pierwszy przemawiał pos. **Kozicki** (endek), który naturalnie oświadczył się za rządem, kładąc nacisk na konieczność posługiwania się w wojsku siłami fachowemi.

Pos. Thugutt w doskonałem przemówieniu wykazał nikłość programu rządu, który może w bardzo szybkiem tempie stać się mniejszością, gdy przyjdzie pod obrady reforma rolna, której klub Dubanowicza jest przeciwny. Mowca kwestjonuje polskość większości, do której powstania przyczyniły się mniejszości narodowe, które zdaniem mowcy pozostaną na prawej stronie Izby. Trudno zresztą mówić o większości polskiej, bo niema jej tam, gdzie niema Wyzwolenia i PPS. (Głos z prawicy: A komuniści?). Pos. Thugutt: Komuniści stoją poza obrębem państwa, a myśmy zbudowali państwo polskie, nie czekając na was! (huczne oklaski na lewicy). W dalszym ciągu pos. Thugutt omawiał stanowisko rządu wobec mniejszości narodowych i zwrócił się ostro przeciw Witosowi, który od roku 1919 kręci się w kółko. Charakteryzując Witosa i jego politykę, mówca powiada: Witos nie jest kulą, przebijającą mur, lecz piłką, odbijającą się od ściany.

Pos. **Dębski** (Piast) przemawiał wśród przerywań i ironicznych oklasków lewicy. W mowie jego były uderzające ustępy, między innymi oświadczył: Bądźmy politycznie uczciwi! — co na lewicy wywołało szalony śmiech i burzę oklasków. Dalej pos. Dębski mówił: My chcemy, aby Polska była państwem narodowem. (Pos. tow. Putak: Dlatego robicie jaśnie pańską większość! — Głos z lewicy: To większość dla wywozu świń!). Mowca wśród hałasu kończy, stawiając następujący wniosek:

„Sejm przyjmuje do wiadomości expose rządu i premjera Witosa".

POS. TOW. MORACZEWSKI

ujął całokształt zagadnień z punktu widzenia interesów państwowych i mówi: Od czterech miesięcy zaciekawia nas program p. Witosa, jednakże **w wygłoszonem expose nic właściwie nie było z tego programu**, który p. Witos ułożył z chjeną. Gdyby wziąć expose sześciu gabinetów od Paderewskiego do Witosa i podzielić je przez sześć, wypadłoby to **przeciętne, nic nie mówiące expose** p. Witosa. Cały kraj ma prawo żądać motywów przesilenia, które **kosztuje państwo miljony.**

Charakteryzując ogólną sytuację polityczną, mowca stwierdza, że są dwa kierunki polityczne: jeden chce oprzeć rozwój państwa na **reformach społecznych i na wprowadzeniu w życie państwowe chłopa i robotnika** (głos na prawicy: i żydów!). Poseł **Moraczewski**: Panowie wciąż mówią o żydach, a spytajcie się p. pos. Wierzbickiego, czyich interesów on broni, broniąc kapitalistów i wielkich przemysłowców. Dla mas macie frazes antyżydowski, a w istocie popieracie ich worek.

Mowca, charakteryzując **wrogą państwu politykę endecji**, przypomina list naczelnej Rady ludowej w Poznaniu, wystosowany do niego (Moraczewskiego), jako prezesa rządu. W liście tym Rada ta oświadcza, że wciąż musi stać na stanowisku, że **o przynależności do dzielnicy pruskiej ma stanowić kongres pokojowy i dlatego musi** unikać ścisłego związku z rządem polskim. List ten podpisał obecny patrjota i półbóg endecji — Korfanty.

Mowca następnie charakteryzuje sytuację i stwierdza, że **przystąpienie Witosa do łączności z chjeną przesądziło o jego losie.** Witos broni chłopa-obszarnika, ale nie broni interesów chłopa-biedaka.

Mowca kończy: My **podejmujemy walkę między dwoma kierunkami politycznymi.** Wiemy, że walka będzie ciężka, bo **macie na swe usługi kościół, kapitał i jedno wielkie plus: brak skrupułów.** Wasze afisze wyborcze głosiły: głosujcie na ósemkę, a za dwa miesiące chleb będzie po 30 fenigów za funt. Teraz władza jest w waszem ręku, dotrzymajcie obietnic przedwyborczych!

AWANTURA STROŃSKIEGO

Po pos. **Chacińskim** (chadek), który przemawiał za rządem, przemawiał pos. **Stroński**, który wskutek zwykłej sobie arogancji **wywołał skandal.** Zarzucił on PPS, że pracowała z okupantami. Powstała burza, rozległy się okrzyki: precz z parszywym żydem! Niech odszczeka! Precz z trybuny! Posłowie zbliżają się do trybuny, **powstaje tumult**, marszałek przerywa posiedzenie i zwołuje **konwent seniorów.** Na tem posiedzeniu marszałek Rataj oświadczył, że **Stroński nie miał intencji obrażenia PPS.** Po ponownem podjęciu posiedzenia Stroński zakończył przemówienie zapewnieniem poparcia dla rządu.

MOWCY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Posłowie **Grünbaum** (koło żydowskie), **Podhorski** (klub ukraiński) i **Taraszkiewicz** (klub białoruski) oświadczają się **przeciw** rządowi.

Pos. **Wachowiak** (NPR) oświadcza, że będzie popierał rząd w sprawach konieczności państwowych i narodowych.

Pos. **Dąbski** wskazuje, że **Witosa czeka los Stapińskiego.** Dalej wskazał na zasługi Piłsudskiego i oświadcza, że boi się o los armji, gdyż pozostała dziś bez fundamentów. Najzdolniejsi generałowie: Piłsudski, Sikorski i Sosnkowski wystąpili z armji.

Zakończene przemówienia Dąbskiego było istnym **aktem oskarżenia dla Witosa.** Dąbski wskazał, że pakt z chjeną jest **potępieniem Witosa, że endecja ani jednego oszczerstwa nie odwołała**, które rzuciła na siedzących na ławie ministerjalnej Witosa i Kiernika. W końcu oświadczył, że nietylko ze względów politycznych i społecznych, ale i ze względów moralnych głosuje **przeciw** rządowi.

Po przemówieniu Dąbskiego zgotowano mu **długą owację.**

Po przemówieniu przedstawicieli mniejszych ugrupowań: ks. Okonia, Śliwińskiego itd. przystąpiono o 7.30

do imiennego głosowania

Za rządem oddano 226 głosów, przeciw 171, kartek białych 2. Brak było 45 posłów: 5 z Wyzwolenia, 3 z PPS, 3 żydów; 10 z NPR wstrzymało się od głosowania.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne we **wtorek.**

* *

ODWOŁANE POSIEDZENIE SENATU

Zapowiedziane na dziś posiedzenie Senatu zostało odwołane. Następne odbędzie się prawdopodobnie w piątek.

Następca prof. Askenazego

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Następcą prof. Askenazego na stanowisku pierwszego delegata przy Lidze narodów, ma zostać radca poselstwa w Paryżu p. Wielowiejski, członek b. komitetu narodowego.

Zmiana posła w Moskwie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski w Moskwie p. Knoll zostanie odwołany. Krąży pogłoska, że posłem zostanie minister pracy p. Darowski, aby opróżnić tekę dla NPR za cenę przystąpienia do większości.

Pensje urzędnicze w złotych

Warszawa (AW). Ministerjum skarbu wystąpiło z inicjatywą, aby część pensji urzędniczych wypłacaną była **w bonach złotych**, co stanowić będzie dla urzędników doskonałą ochronną wartość ich uposażeń na wypadek **spadku marki.** W ciągu czerwca we wszystkich urzędach państwowych zbierane będą deklaracje urzędników pragnących część pensji otrzymywać w bonach; przyjmowanie bowiem pensji w **bonach nie będzie obowiązkowe**, lecz dobrowolne. Pensja na lipiec wypłacona będzie częściowo w markach, częściowo w bonach złotych.

Kredyty na budowę szkół

Warszawa (AW). Rząd przyznał miastom i powiatowym związkom komunalnym nowe kredyty na budowę szkół w kwocie 9 miljardów marek. Z tej sumy 4 miljardy zostały przyznane w charakterze pożyczki, 5 miljardów zaś w charakterze zasiłków bezzwrotnych.

=0 0 0=

Co się kryje za słowami p. Witosa?

Wygłoszona na piątkowem posiedzeniu Sejmu mowa programowa nowego rządu nie odbiega od zwykłego typu takich galowych występów. Nie było i nie mogło być rządu, któryby w swym programie nie miał rzeczy koniecznych dla państwa, nie było jeszcze rządu, któryby nie przyrzekał wszystkim prawnej opieki i poparcia prawnych zamierzeń; nie było jeszcze rządu, któryby się otwarcie przyznał, że jest rządem partyjnym i że będzie postępował wbrew konstytucji. Bez względu na to, jaką markę rząd ma, każdy musi w swych wystąpieniach publicznych podkreślać, że będzie stał na gruncie obowiązujących ustaw, gdyż, co już należy do reżyserji — wobec pełnego Sejmu, wobec jawności jego obrad, wobec świadków zagranicznych, żaden rząd nie może inaczej postąpić, nie może powiedzieć, że na to powstał, aby sprawami państwa pokierować w przeciwnym od jego poprzedników kierunku.

W tych też granicach obracała się piątkowa mowa p. Witosa. Nikt nie spodziewał się, aby mogło być inaczej, aby p. Witos, jako bądźcobądź zręczny taktyk na pierwszem swem publicznem wystąpieniu odkrył swoje karty; aby szczególnie wobec słabości swej pozycji wygłaszał mowę bojową, która odstraszyłaby chętnych może do połączenia się z nim od tego kroku. Ale „ton robi muzykę" — to też Sejm zrozumiał, co się pod gładkimi frazesami premjera kryje i kwitował jego piękne słowa i korcami sypane obietnice — śmiechem i głosami powątpiewania. Jeżeli do kogoś można słusznie zastosować słowa, że po czynach poznacie ich, to z największą racją można je zastosować do p. Witosa i do jego piątkowej mowy.

Rząd ma program — to jego prymitywny obowiązek; rząd wykonuje swój program — to jest jego metoda rządzenia. A właśnie decydującym jest nie program, ale jego wykonanie; o rządzie należy sądzić nie wedle tego, co publicznie mówi, ale wedle tego, jak postępuje, jak wykonanie pokrywa się ze słowami. Specjalnie odnośnie do rządu p. Witosa sąd o nim można z zupełnym spokojem oprzeć nie na tem, co mówił w Sejmie, ale na tem, co w Krakowie w pakcie spisano i na tem, jacy to ludzie zostali powołani jako najwyższy organ wykonawczy zamierzeń i uprawnień rządowych.

Jaki był głoszony publicznie cel utworzenia większości piastowo-chjeńskiej i powołanie z jej łona rządu? Czytaliśmy po tysiąckrotnie, że stronnictwa prawicowe i Piast chciały, aby państwem rządził rząd parlamentarny, oparty na polskiej większości. Cel sam przez się zdrowy i naturalny, gdyż rząd parlamentarny jest ideałem ustroju demokratycznego, zaś polska większość jest wypływem danego stanu rzeczy. Cóż to jednak za rząd parlamentarny, który w swym składzie nie wykazuje ani równomiernego rozdziału między tworzącemi go stronnictwami, a w dodatku skompletował się ludźmi, którzy z parlamentaryzmem nie stoją w żadnym stosunku? Gdzie jest polska większość, kiedy prawica i chjena liczą razem zaledwie 200 głosów, podczas gdy najsłabsza liczebnie większość musi wynosić 223 głosy? Jak zresztą brać na serjo tę polskość, kiedy rząd jawnie przygarnia 5 ruskich chliborobów, a za kulisami ubiega się o poparcie innych niepolskich grup? Na co zresztą ta rzekoma większość, kiedy w swym programie przyrzeka, że stosunki państwa do mniejszości niepolskich pozostaną bez zmiany, t. j. pozostaną oparte na obowiązujących ustawach?

Kilka spraw, poruszonych w expose p. Witosa, zasługuje na oświetlenie, gdyż są one klasycznym dowodem nieszczerości tego rządu, dowodem, że słowa jego nie mogą być w zgodzie z czynami. Mówił p. Witos, że „rząd będzie się starał powstrzymać wzrost drożyzny". Jak ten rząd może to wykonać, kiedy jego podpora, t. j. piastowcy i endecy, sama przyczynia się do wzrostu drożyzny przez uchwalanie specjalnych ustaw w guście wniosku Pluty? Czy są tacy naiwni, którzy uwierzą, że rząd tych samych stronnictw, które drożyznę potęgują, wystąpi przeciw tymże stronnictwom? Przecież nie do pomyślenia, aby bogaci chłopi, jako partja rządząca, zrzekli się swego przywileju bezkarnego uprawiania lichwy żywnościowej, aby wielcy rolnicy i cukrownicy z chjeny sami przyłożyli rękę do okrojenia swych zysków z tej tylko racji, że „zwalczanie drożyzny" jest punktem, który w żadnem expose nie może być pominięty!

Dalej expose przyrzeka, że rząd będzie popierał prywatną inicjatywę w przemyśle i w handlu, ale „przeciwstawi się wszelkim wybujałym roszczeniom". Tu przychodzi na myśl kwestja wielomiljardowych kredytów, które przemysł od państwa otrzymuje. Czy można sobie wyobrazić, aby minister przemysłu i handlu, sam przemysłowiec i członek klubu endeckiego, chciał i wogóle mógł mieć zamiar ograniczania bodaj tych kredytów? Wszak tani ten kredyt, spłata kredytu w mniej wartościowych markach i chowanie zysków w dobrych walutach — to są główne podpory naszego wielkiego przemysłu, to jego siła i rozwój kosztem państwa i kosztem spożywców!

Jak można poważnie traktować tyrady p. Witosa o ochronie rolnictwa i lasów, szczególnie tych ostatnich, kiedy w jego przeszłości — słusznie czy niesłusznie — słowo „Dojlidy" przygięgło do niego i to z winy obecnych jego sojuszników; kiedy w klubie jego są ludzie, którzy są znanymi „specjalistami" w sprawach leśnych, o ile te sprawy stoją w związku z wyrębem i wywozem drzewa! Toteż sprawozdanie sejmowe notuje przy tym ustępie expose huczną wesołość, bo paradny musiał być widok p. Witosa grzmiącego przeciw rabunkowej eksploatacji lasów i grożącego zakazem wywozu drzewa. O ile, zresztą lasowy ustęp expose można traktować humorystycznie, o tyle ustęp o reformie rolnej należy uważać bez przesady za proste kpiny z faktów. P. Witos podaje jako pewnik, że na parcelację pójdzie rocznie 400.000 morg., podczas gdy przecież jemu chyba najlepiej wiadomo, że ziemianie dubanowiccy ani tej, ani wogóle żadnej ilości morgów pod parcelację dobrowolnie nie dadzą, a środków przymusowych nie będzie wolno przeciw nim zastosować, bo w takim wypadku cała szopka, tj. nowa większość, pęknie. Expose podaje chęć za fakt: p. Witos chciałby niezawodnie dać chłopom swym morgi z parcelacji, ale dać nie może, bo morgów tych niema. Szkoda wielka, gdyż wobec uchwały komisji rolnej, że parcelować mogą i spółki prywatne, przez brak morgów wysuwa się z rąk tak intratny interes.

Rząd wedle zapewnień p. Witosa „daleki jest od myśli prowadzenia polityki szowinistycznej w stosunku do mniejszości". A równocześnie organa chjeńskie przepełnione są groźbami pod adresem tych mniejszości. A równocześnie małe chjeny — akademicy praktycznie przeprowadzają tę negację polityki szowinistycznej przez żądanie wprowadzenia numerus clausus i i przez wyrzucanie żydów ze stowarzyszeń akademickich. A równocześnie wielkie chjeny z „Rozwoju" dalej głoszą konieczność bojkotu jednej z mniejszości narodowych, co teraz pod możną opieką rządu można będzie z lepszym skutkiem przeprowadzić. Niechby p. Witos rozpytał się wśród swych sojuszników, jak oni sobie wyobrażają nieprowadzenie polityki szowinistycznej i jak tę politykę w rzeczywistości wprowadzają tam, gdzie na politykę wogóle nie powinno być miejsca. A trzeba być już nie naiwnym, ale wprost tumanem, aby uwierzyć, że rząd zechce czy potrafi słowa swe w czyn wprowadzić, tj. zapewnić mniejszościom narodowym korzystanie z praw, jakie im konstytucja przyznaje.

A nakoniec najważniejsza sprawa: jak rząd zamyśla ułożyć swój stosunek do spraw robotniczych. Expose w tym punkcie jest bardzo powściągliwe i poza ogólnikowem zapewnieniem, że rząd nie zamierza uszczuplać praw robotniczych, że rząd ciwnie — będzie starał się je pogłębić i rozszerzyć, niema nic konkretnego, ani w dodatnim, ani w ujemnym kierunku. A na te zapewnienia odpowiemy, że nie wierzymy im. Prawda, że jesteśmy przekonani, że robotnicy nie mogą swych praw stracić, jednak nie dlatego, że rząd ma dobrą wolę je respektować, a dlatego, że robotnicy mają wolę i siłę respekt ten dla swych praw wymusić. Wiemy z ogłoszonych kilku punktów paktu krakowskiego, jak faktycznie rząd planuje ukształtować swój stosunek do praw robotniczych już nabytych i do tych, o które w przyszłości będą walczyć. Robotnicy jednak są w takiem usposobieniu, że nie myślą swych praw uzależniać od tego, czy innego rządu, gdyż chcą i potrafią prawom tym nadać bieg w kierunku swych potrzeb. Co do tej sprawy, niech rząd obecny się nie łudzi, jakoby w razie jakiejś próby zamachu miał spotkać się z miękkim oporem. Nie, pod tym względem niema mowy o opozycji, lecz o bezwzględnej walce.

tf.

—ooo—

BOLESŁAW POCHMARSKI

TRZY CHWILE

(Na drogach czynu Józefa Piłsudskiego).

—o—

III.

Nareszcie pękły własnej woli wysiłkiem narzucone więzy!

Bolesne pęta obłudnego „sojuszu" z niemieckim i austrjackim okupantem Królestwa Polskiego zerwał nareszcie potężny podmuch „wiosny ludów", idący po świecie. Jeszcze jej tchnienia nie czuł ogół szeroki, jeszcze mnóstwo było ślepych i głuchych... Lecz jasno już widział żołnierz Legjonów, żołnierz I Brygady Józefa Piłsudskiego!... Gdy z wiosną roku 1917 w gruzy się rozleciał tron krwawych carów, jasnem dlań było, że z kolei przychodzi chwila na zwrócenie frontu walki przeciwko dwom innym wrogom. Narzuconą rotę sławetnej przysięgi „beselerowskiej" przyjął jako wezwanie i odpowiedział buntem.

„Precz z przysięgą Beselera!" — poszło hasło od Pierwszej Brygady i zapaliło we wszystkich pułkach rewolucyjne, tajne ogniska. Oczy jednak i uszy tych ognisk płonących wytężone były w stronę Warszawy, gdzie w samotni, pozornie oderwany od wszelkiego zetknięcia się ze światem legjonowym, przebywał Komendant Głównej Kwatery Wojennej, skąd szły jeśli nie rozkazy, to zawsze szły natchnienia i bodźce naszych wszystkich wtedy poruszeń.

Przyszła wówczas jedna chwila nadzwyczaj ciężka. Była to chwila, gdy dzielni nasi koledzy-królewiacy za bunt przeciwko narzuconej przysiędze „na braterstwo broni z Niemcami i Austrją" mieli pójść za druty kolczaste Szczypiorna i Benjaminowa, gdy my z zaboru austrjackiego dobrowolnie mieliśmy się zgodzić na rozstanie z naszymi najserdeczniejszymi druhami, gdy prawie sami, własnemi rękami mieliśmy ich wydać w ręce oprawców.

Zbuntowała się w nas przeciwko temu nasza młoda wola. Szalona myśl poszła po szeregach...

Nie dopuścić do krzywdy! Nie wydać dobrowolnie własnych towarzyszy! Gdzie który pułk stoi, tam zamknąć się i z orężem w ręku bronić dostępu! Gdy zaś uda się przebić przez opasujący pierścień wroga, iść na południe, może w Lubelskie... i tam płomień walki powstańczej rozpalić...

Pamiętam — te same myśli-ognie snuły się i w naszym obozie czwartackim w Łomży. Wśród „relutońskiej" wiary wrzało, jak w ulu. Padały gorące słowa, zrywały się niespokojne pragnienia. Zaciskały się pięści, dłoń za karabin chwytała. Coraz zawziętszem okiem spoglądał Czwartak na stacjonowany w Łomży batalion pruski piechoty, obliczał jego siły i własne szanse. Obrona w zamiejskich koszarach, marsz na Ostrołękę ku innym pułkom legjonowym, czy też daleki marsz na Lublin — coraz częściej były tematem ostrych roztrząsań żołnierskich.

W takim to właśnie czasie, miotany najsprzeczniejszemi myślami, wraz z majorem Adamem Ajdukiewiczem znalazłem się w Warszawie. Pod naciskiem najsprzeczniejszych myśli i jeszcze sprzeczniejszych słów i wskazań, zasłyszanych w stolicy, popadliśmy obydwaj w głęboką rozterkę. Wiedzieliśmy, jaki nastrój zostawiliśmy w pułku, wiedzieliśmy, na co każdej chwili mógł się porwać żołnierz. Jak go wstrzymać — i czy istotnie należy go wstrzymać...!?

W takiej godzinie niepewności obydwaj zgodnie odczuliśmy, że decydującem dla nas i dla naszych towarzyszy broni — może być tutaj jedynie słowo Komendanta.

Tego samego jeszcze dnia, o późnej bardzo porze nocnej zapukaliśmy do jego mieszkania. Otworzył nam drzwi sam komendant.

Spojrzały ku nam jego stalowe oczy, na tle twarzy, nacechowanej widocznem znużeniem, widoczną męką duszy, gorejące, jak zawsze, mocno i spokojnie. Spojrzały z zapytaniem.

Z miejsca zameldowaliśmy, z czem przychodzimy. Opowiedzieliśmy wszystko, co i jak dzieje się w pułku, jaki nastrój przeważa, na co najgorętniej pragnie pójść cały ogół żołnierski. Zapytaliśmy, co czynić zatem, czy iść przeciwko wzbierającej fali, czy za wszelką cenę opanować wzburzenie — czy też wręcz przeciwnie...

Słuchał naszej relacji komendant, tam i napowrót chodząc po pokoju. Słuchał jej jednak spokojnie. Widocznie, że wiadomość nasza nie była już dlań żadną nowością; wszak taką samą dzień w dzień musiał otrzymywać i z innych pułków. Znał ją i odpowiedź na nią miał już zdecydowaną. To też gdyśmy skończyli swoją relację, komendant przystanął przed nami i bez ogródek oświadczył:

— „To, o czem mówicie, jest w tych warunkach stanowczo niemożliwe. Niestety, koledzy wasi

KRONIKA

—o—

Kraków, 3 czerwca.

Ulgi kąpielowe dla urzędników

Związek zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego uzyskał dla swoich członków zniżki kąpielowe w Iwoniczu, Rabce, Szczawnicy i Żegiestowie, począwszy od 25% opustu aż do zupełnie bezpłatnych kąpieli. Ze zniżek tych mogą korzystać w I lub III sezonie pracownicy publiczni, zamieszkali na obszarze województwa krakowskiego po wykazaniu się w odnośnem uzdrowisku legitymacją Związku zrzeszeń, iż są członkami wymienionego Związku. Legitymacje takie będzie wydawał i informacji udzielał członek Zarządu J. Górka, dyrektor w sądzie okręgowym w Krakowie, ul. Grodzka 52, po wykazaniu się jakimkolwiek dokumentem, że ubiegający się o zniżkę jest pracownikiem publicznym. Związek czyni starania o ulgi kąpielowe także w innych miejscach kąpielowych, jak Krzeszowice, Swoszowice, Truskawiec itp., zaś wojewódzki urząd zdrowia w Krakowie (ul. Zacisze 5) będzie wydawał legitymacje na zniżki kąpielowe do Buska, Ciechocinka i Krynicy tym pracownikom państwowym, którzy potrzebę takich kąpieli wykażą świadectwem lekarza rządowego. Na listowną odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy na 500 marek.

—ooo—

MILJONÓWKA. Przy sobotniem ciągnieniu wygrana padła na numer 2130738, sprzedany w Warszawie.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY wydany w sobotę 2 czerwca o 7.40 wieczór według danych państwowego instytutu meteorologicznego w Warszawie: Stan atmosfery. W dniu 1 czerwca panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennem, przeważnie dość dużem w Małopolsce oraz w Polsce wschodniej. Temperatura dość jednolita w całym kraju wynosiła rano od 12 do 15 stopni, popołudniu od 13 do 19 stopni. Opady notowano przeważnie na południo-wschodzie (Lwów). Przeważały wiatry z kierunków zachodnich i północno-zachodnich. W Krakowie: temperatura 14.7, maximum 19.8, minimum 14.2, pochmurno i opady. Prognoza na niedzielę: Dość pogodnie w Polsce zachodniej, na południo-wschodzie i w Małopolsce zachmurzenie zmienne, miejscami dość duże z opadami przejściowemi, nieco chłodniej, zwłaszcza w godzinach porannych. Wiatry z kierunków północnych.

WYCIECZKI Z GÓRNEGO ŚLĄSKA W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka inżynierów Polaków z Górnego Śląska wraz z rodzinami w liczbie 200 osób. Wycieczka zabawi w naszem mieście dwa dni, poczem w dalszą drogę po Polsce. Nadto do zarządu Tow. obrony kresów zachodnich w Krakowie wpłynęły liczne pisma z dyrekcji szkół na Górnym Śląsku z zawiadomieniem o przyjeździe wycieczek szkolnych do Krakowa.

TURYŚCI ANGIELSCY W KRAKOWIE. Ministerstwo spraw zagranicznych zawiadomiło województwo krakowskie, że w czasie od 12—18 bm. przybywają do Krakowa trzy partje turystów angielskich, każda po 12 osób. Wycieczkowcy zabawią w naszem mieście dwa dni, poczem wyjadą na 11-dniowy pobyt do Zakopanego, skąd urządzą szereg wycieczek w Tatry.

PRZENIESIENIE BIUR KOMENDY POLICJI. Biura komendy policji państwowej na Kraków-miasto, zostały z dniem 1 czerwca, przeniesione z gmachu Zakładu Lubomirskich przy ul. Rakowickiej do koszar policyjnych przy ul. Siemiradzkiego 24. Biura komendy policji na Kraków mieszczą się na parterze. Tymczasowy numer telefonu 2339.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU KOLEJARZY. Dziś w niedzielę na uroczystości odsłonięcia sztandaru kolejarzy deklamować będzie uczenica szkoły dramatycznej i adeptka sceniczna p. Holzerówna.

„DZISIEJSZY BOLSZEWIZM W PRZEPOWIEDNIACH ZYGMUNTA KRASIŃSKIEGO", wykład Jana Pietrzyckiego na temat wpływu „Nieboskiej Komedji" na literaturę propagandową Rosji sowieckiej, odbędzie się w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek 39) we wtorek 5 b. m. o godz. 7 wieczór. Po wielkim sukcesie literackim i oratorskim wygłoszonego w ubiegłym tygodniu wykładu Pietrzyckiego: „Czy Mickiewicz był okultystą?" spodziewać się należy, że i wtorkowy wykład tegoż prelegenta zgromadzi jak-najliczniejsze rzesze słuchaczów.

Pożar fortu od pioruna

Podczas pożaru wybuchły granaty świetlne

Wczoraj rano dowództwo obozu warownego w Krakowie zawezwało krakowską straż pożarną do fortu w Jugowicach za Kobierzynem, gdzie powstał pożar skutkiem uderzenia pioruna. Ogień wybuchł w drugiej komorze fortu, gdzie nagromadzone były granaty świetlne. Pożar spowodował wybuch granatów i zagrażał rozszerzeniu się na cały fort. Na miejsce wyjechały plutony straży pożarnej z Krakowa i Podgórza i zaraz przystąpiły do akcji ratowniczej. Z powodu braku wody na miejscu musiano przeciągnąć długie gumowe węże do stawu, odległego o 1200 metrów od fortu i dopiero wtedy poczęto zalewać płonące części fortu wodą. Po trzechgodzinnej usilnej pracy udało się strażakom ogień zlokalizować.

W akcji ratowniczej brały także udział oddziały wojskowe. Na miejscu pożaru zjawił się gen. Ledóchowski w towarzystwie kilku wyższych oficerów DOK i obozu warownego.

—ooo—

ODCZYT. Staraniem Koła pedag. U. U. J. odbędzie się dnia 4 czerwca o g. 7 w sali Kopernika Uniw. Jag. (Coll. Nov.) odczyt dra H. Rowida „Środki realizacji nowych prądów o wychowaniu".

ODZNACZENIE PROF. UNIW. JAG. DRA BENISA. Prof. Uniw. Jag. dr Artur Benis otrzymał krzyż oficerski Legji honorowej z okazji zakończenia układów polsko-francuskich, dotyczących Górnego Śląska. Dr Benis — jak wiadomo był pełnomocnikiem rządu polskiego w Paryżu dla spraw górnośląskich i na tem stanowisku położył wielkie zasługi dla połączenia Górnego Śląska z Macierzą.

Z AKADEMJI GÓRNICZEJ. „Koło słuchaczów Akademji górniczej, skupiające wszystkich studentów Akademji, wybrało dnia 31 maja na walnem zgromadzeniu prezesem Koła: K. Paszyńskiego, Nowy Wydział Koła tworzą: Różycki Mikołaj, Michalski Jan, Lewandowski Wacław, Purokański Kazimierz, Kiełbasa Leopold, Sojecki Zygmunt, Wróblewski Mieczysław, Nowicki Teofil, Jasiewicz Zygmunt, Górka Władysław, Grabianowski Roman, Grzegorczyk Mieczysław, Zawadzki Władysław, Opara Jan.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po południu poraz ostatni w tym sezonie „Popas Króla Jegomości" A. Grzymały Siedleckiego w obsadzie premjerowej; wieczorem poraz drugi „Matka Jugowiczów", która grana będzie przez wszystkie dni z wyjątkiem czwartku 7 bm., przeznaczonego na „Ucztę szyderców" S. Benelli'ego.

Kierownictwo odbudowy Wawelu działające w ścisłem porozumieniu z dyrekcją teatru przy realizacji przedstawienia na dziedzińcu wawelskim wygotowało już szczegółowy plan sceny oraz rozmieszczenia widzów. Plan ten dla orjentacji publiczności będzie reprodukowany, poczem rozpocznie się sprzedaż miejsc na przedstawienie, projektowane na połowę b. miesiąca.

NA PREMJERĘ „MATKI JUGOWICZÓW" przybyła cała tutejsza kolonja jugosłowiańska, a zaproszony z Warszawy poseł p. Simic nadesłał depeszę, którą po przemowie przed przedstawieniem V. Francica w teatrze odczytano. Depesza ta brzmi: „Głęboko wzruszony uprzejmem zaproszeniem na przedstawienie „Matki Jugowiczów" najgoręcej dziękuję i przepraszam, że przybyć nie mogę. Żałuję serdecznie, że ważnemi powstrzymany sprawami nie mogę wziąć udziału w tem pięknem zamanifestowaniu kulturalnego zbliżenia między dwoma bratnimi narodami. Sercem i myślami będę z Wami — niech żyje Polska!" Nadto od młodzieży jugosłowiańskiej ze Lwowa przybyła depesza: „Jugosłowiańska młodzież akademicka, studjująca na wyższych uczelniach w grodzie kresowym Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, bohaterskim Lwowie, zasyła braciom Polakom w dniu święta polsko-jugosłowiańskiego serdeczny okrzyk Żywili!" Depesze odczytane przez reż. Kułakowskiego oraz zagrany hymn jugosłowiański publiczność przyjęła żywymi oklaskami.

OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę opera Verdiego „Bal maskowy" z pp. Jefimcewą, Bandrowską-Osmecką, Zbigniewiczówną, Stępniowskim, Romanowskim, Isakowiczem i Mazankiem w głównych partjach.

MAURYCY ROSENTHAL, sławny pianista, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz we środę 6 b. m. i wykona wspaniały program. Bilety są dziś w niedzielę 3 bm. do nabycia od 10—1 i od 4—7 przy kasie w Starym Teatrze.

SEKCJA ART.-LIT. „Heljon" urządza w poniedziałek 4 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Kopernika Uniw. Jag. wieczór autorski Janusza Stępowskiego z recytacją adeptki scen. R. Holzerównej, J. Bujańskiego i Z. Opolskiego.

FESTIWAL NA WAWELU dziś w niedzielę na dochód Związku inwalidów. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

—ooo—

Z Polski

POŻEGNANIE B. MINISTRA PRUCHNIKA. Z Tarnowa piszą nam: Kilka dni temu żegnano na dworcu tow. inż. Pruchnika, który wyjechał do Łucka. Dowodem jego popularności w mieście może posłużyć to, że obok robotników przyszli pożegnać inteligenci, nawet endecy! Takich mężów na kresach potrzeba, ale brak jego odczuć się da w Tarnowie.

KOCHANKA MĘŻA OBCINA ŻONIE USZY. Józefa Czernowa, żona ogniomistrza, dowiedziała się, że mąż jej od dwóch lat utrzymuje stosunek miłosny z Krystyną Jojkus, niecficjalną rozwódką. Chcąc się przekonać naocznie o zdradzie męża, udała się ona do mieszkania Jojkus przy ul. Rutowskiego 23 we Lwowie. Tu rozegrał się dramat, który mógł skończyć się tragicznie, gdyby nie interwencja sublokatora Jojkusowej, Morawskiego. Jojkusowa na widok Czernowej chwyciła siekierę i nią uderzyła ją w głowę, nadcinając prawe ucho do połowy. Na krzyk ranionej nadbiegł Morawski i wyrwał z rąk Jojkusowej, zamierzającej się do drugiego ciosu, siekierę. Wezwany policjant aresztował Jojkusowę, Czernową zaś zajęło się pogotowie ratunkowe.

PRAKTYKI JORDANOWSKIEGO TRAFIKANTA. Właścicielem hurtowni tytoniu w Jordanowie jest niejaki p. W. Warzyński, który swojemi praktykami obruszył przeciwko sobie cały liczny zastęp tamtejszych palaczy. Oto już od dłuższego czasu p. W. odmawiał sprzedaży i hurtownię swą zamykał, motywując to tem, iż cały zapas wysprzedał. Tak było i w maju, kiedy p. Warzyński otrzymał przydział tytoniu dnia 9, a już w dwa dni potem oświadczał kupującym, iż tytoniu niema. Nie dość na tem: dnia 12 maja trafikę zamknął i wywiesił kartkę, podpisaną przez komisarza Szyposze, oświadczającą, iż sklep jest zamknięty z powodu „wyczerpania" przydziału (!!). Tego oczywista było już i tak wzburzonej tem postępowaniem ludności Jordanowa za dużo. Gdy na żądania jej natychmiastowego otwarcia hurtowni Warzyński zachowywał się wobec publiczności brutalnie i po chamsku, palacze wymogli na sędzim Janiku dokonanie rewizji, która odbyła się w asyście policji. Przy tej rewizji w składzie i prywatnem mieszkaniu znaleziono ukrytych aż 5 worków tytoniu, papierosów i cygar wszelkich gatunków, za 3 miljony marek. Niektóre gatunki tytoniu przechowywane były w celach paskarskich od roku 1914. Ogromna masa tytoniu fajkowego była ukrytą w łóżku służącej, zaszyta w materacu. Skonfiskowany tytoń zdeponowano w sądzie, wynikiem czego jest dalszy brak tytoniu w mieście. P. Warzyński używa wszystkich swych paskarskich wpływów, by tytoń od konfiskaty zwolnić, czem opinja mieszkańców jest poważnie zaniepokojona. Należy także zaznaczyć, iż o uzyskanie koncesji na składownię tytoniu czynią starania jordanowscy inwalidzi, których władze traktują po macoszemu, dając hurtownie zachłannym paskarzom robiącym na swych machinacjach grube miljony.

—ooo—

Prezydent Rzeczypospolitej w Łodzi i Kaliszu

W ŁODZI

Łódź, 2 czerwca.

W piątek w południe przybył do Łodzi prezydent Rzeczypospolitej, którego powitali wojewoda łódzki inżynier Rembowski wraz z dowódcą D. O. K. gen. Majewskim, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, prasy, honorowe plutony harcerstwa Sokoła i Strzelca. Prezydent po wysłuchaniu raportu dowódcy kompanji honorowej przeszedł przed jej frontem przy dźwiękach hymnu narodowego. U bramy trjumfalnej oczekiwał prezydenta z chlebem i solą prezydent miasta tow. Rżewski, zastępca prezydenta Pogonowski, oraz kilku członków magistratu. Prezydent miasta powitał prezydenta Wojciechowskiego, poczem prezydent wraz z orszakiem udał się do katedry, gdzie biskup Tymieniecki wygłosił przemówienie powitalne. Z katedry przybył prezydent wraz z orszakiem do gmachu województwa, gdzie przedstawiły mu się delegacje, a następnie do szkoły przy ulicy Zagajnikowej, wybudowanej przez miasto według najnowszych zasad hygieny. W szkole powitał prezydenta senator tow. Kopciński, kierownik miejskiego wydziału szkolnictwa. Po zwiedzeniu szkoły prezydent udał się do zakładów przemysłowych firmy Scheibler i Grohmann, gdzie prezydent zwiedził kilka działów fabrycznych, obejmujących poszczególne stopnie przeróbki bawełny. O godzinie 8 wieczorem odbył się bankiet, wydany przez miasto na cześć prezydenta.

Na obiedzie, wydanym przez magistrat, prezydent m. tow. Rżewski wygłosił następujące przemówienie:

Przypada nam dziś w udziale wysoki zaszczyt w imieniu władz miejskich i obywateli miasta Łodzi dać wyraz szczerej i serdecznej radości z powodu pobytu drogiej nam wszystkim osoby prezydenta Rzeczypospolitej w murach naszego miasta. Poraz pierwszy od chwili zmartwychwstania ojczyzny witamy w naszem mieście przyjazd głowy państwa, przyjazd prezydenta do ośrodka polskiej pracy, do Łodzi. Wydarzenie to jest dla nas niezwykle radosne i w skutkach niewątpliwie doniosłe. Głęboką radość, jaką odczuwa wśród nas największy majestat, potęguje uczucie prawdziwej czci, żywionej przez Łódź na równi z całym krajem dla osoby prezydenta Wojciechowskiego. Kto bowiem, jak nie Łódź, miasto wytężonej pracy i ośrodek naszego przemysłu, zdoła lepiej zrozumieć rolę i w skutkach swych tak doniosłą działalność, panie prezydencie, na wszystkich polach pracy narodowej i społecznej, działalność nieustraszonego szermierza o najszlachetniejszych ideałach ludzkości w dobie najokropniejszego ucisku obcej przemocy, niezmordowanego organizatora społeczeństwa polskiego, wreszcie przewidującego działacza państwowego, dla którego jedynym nakazem działania jest salus rei publicae? — Prezydent Stanisław Wojciechowski będzie dla pokolenia dostojnym wzorem cnót i doskonałości obywatelskiej oraz obywatelem niestrudzonej zasługi. Tu w Łodzi w turkocie wrzecion, w pędzie transmisji i w huku motorów tworzą się i wzrasta ją te wartości gospodarcze, które przedewszystkiem świat ocenia, a które decydują o rozwoju państwa. Wierzę, że dzień dzisiejszy pomiędzy Tobą, panie prezydencie, a miastem naszem zadzierżgnie nierozerwalne węzły sympatji, które zapwnią Łodzi odegranie zaszczytnej roli w prawidłowem funkcjonowaniu gospodarki kraju. — Wznoszę z głębi serca wypływający okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita i strażnik jej splendoru, prezydent Stanisław Wojciechowski niech żyje!

Prezydent odpowiedział toastem na cześć Łodzi, który zakończył okrzykiem: Niech żyje praca, ożywiona miłością ojczyzny!

W KALISZU

W sobotę rano przybył tu prezydent Wojciechowski. Na bogato udekorowanym dworcu zebrali się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych z inspektorem armji Skierskim i dowódcą okręgu poznańskiego gen. Raszewskim oraz organizacje społeczne. Prezydent wysłuchał przemówienia prezesa komitetu przyjęcia Wyganowskiego, poczem w towarzystwie wojewody łódzkiego udał się do miasta. Przy bramie powitalnej przemówił prezydent m. Kalisza Koszucki. Prezydent udał się do kościoła św. Józefa, gdzie u wejścia powitał prezydenta ks. Płoszaj, poczem prezydentowi w gmachu starostwa przedstawiono wójtów, sołtysów i naczelników władz państwowych. Po zwiedzeniu parku prezydent udał się do sądu okręgowego, gdzie odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, podczas którego prezes Rady wręczył prezydentowi dyplom członka honorowego. Prezydent podziękował ze wzruszeniem, podnosząc, że z Kaliszem, gdzie się urodził i spędził lata młodzieńcze, łączą go węzły wspomnień rodzinnych. Po zwiedzeniu miasta prezydent zwiedził gimnazjum, poczem spożył śniadanie, podczas którego przemawiali ks. Czyranowski i prezes sądu Młynarski. O godz. 13 prezydent wyjechał do Poznania, żegnany owacyjnie przez tłumy publiczności.

Sejm śląski

Katowice (AW). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu śląskiego uchwalono w drugiem czytaniu prowizorjum budżetowe dla województwa śląskiego na czas od 1 kwietnia do 30 czerwca. Łączna suma wydatków województwa wynosi w tym okresie 250 i pół miljardów marek. Następnie uchwalono odrzucić żądanie sądu okręgowego w Cieszynie o wydanie posła Szuścika. Odesłano do komisji mieszkaniowej i prawniczej projekt, regulujący podwyżkę czynszów mieszkaniowych. Wreszcie uchwalono wniosek Rady wojewódzkiej, znoszący ustawę sejmu śląskiego z 6 lutego r. b. o uregulowaniu podatku od spożycia i użycia w województwie śląskiem.

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

Berlin (PAT). Zaburzenia w Saksonji trwają. Wczoraj podczas starć z policją były dwie osoby zabite, a kilkanaście rannych.

Nowa konferencja dla rozbrojenia

Paryż (PAT). Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Harding nosi się z zamiarem zwołania nowej międzynarodowej konferencji w sprawie rozbrojeń.

Dalsze porozumienie w Lozannie

Lozanna. (PAT). W sprawie waluty, w jakiej mają być płatne kupony pożyczki otomańskiej, nie osiągnięto jeszcze porozumienia. Sprawę tę badają dalej rzeczoznawcy. Nie jest wykluczone, że jeżeli w tej sprawie nastąpi porozumienie, podpisanie traktatu będzie mogło odbyć się w ciągu przyszłego tygodnia. W akcie podpisania traktatu mają wziąć udział Poincare i Curzon.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

JAK SOCJALIŚCI WŁOSCY AGITUJĄ ZA SWĄ PRASĄ

Rzym. (AW). Partja maksymalistów włoskich postanowiła zorganizować tydzień propagandy socjalistycznej, celem ożywienia osłabionego przez ostatnie wypadki polityczne ruchu socjalistycznego we Włoszech. Tydzień rozpocznie się 24 czerwca. W programie przewidywany jest szereg manifestacji, które rozciągnęłyby wpływy socjalistów na związki syndykalistów, organizcje młodzieży i kobiet. Projektowane jest zbieranie składek na fundusz wydawniczy dziennika socjalistycznego „Avanti" oraz na rzecz więźniów politycznych.

Ministrowie głosowali za wotum zaufania dla siebie

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). W głosowaniu za wotum ufności dla rządu wzięli też udział ministrowie-posłowie: Witos, Kucharski, Seyda, Głąbiński, Osiecki i Gościcki. W te sposób sami sobie uchwalili wotum zaufania, a większość bez tych głosów wynosi tylko 220.

Pożegnanie generała Sosnkowskiego

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godz. 23-ciej wyjechał do Poznania na trzymiesięczny urlop były minister spraw wojskowych Kazimierz Sosnkowski. Na dworcu zgromadziło się około 2000 oficerów oraz szereg związków. Do odjeżdżającego przemówił generał Stefanowski imieniem byłych legionistów, Wacław Sieroszewski od Związku strzeleckiego oraz Medard Downarowicz od P. O. W.

Zmiana w kancelarji cywilnej prezydenta

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej zwolnił dra Stanisława Łepkowskiego ze stanowiska zastępcy szefa kancelarji cywilnej z końcem czerwca b. r.

—ooo—

Nota niemiecka w przyszłym tygodniu

Berlin. (PAT). Nowa nota rządu niemieckiego w sprawie odszkodowań nie będzie gotowa przed połową przyszłego tygodnia. W nocie tej, jak słychać, ma być wyrażona ogólna suma odszkodowań niemieckich.

Z okupacji zagłębia Ruhry

Berlin (PAT). Sąd wojenny w Strerkrade skazał radcę regencyjnego Mittelbacha za obrazę władz okupacyjnych na 10 miesięcy więzienia.

Berlin (PAT). Dzienniki ogłaszają statystykę wyroków sądowych władz okupacyjnych. Wynika z niej, że kary na samych urzędników pruskich, bawarskich i innych wynoszą ogółem 446 lat, 8 miesięcy i 16 dni więzienia, oraz grzywnę 464 miljony 945 tysięcy marek i 2850 franków.

Cziczerin uważa sytuację za bardzo poważną

Londyn (AW). „Manchester Guardian" zamieszcza wywiad swojego moskiewskiego korespondenta z Cziczerinem na temat stosunków sowiecko-angielskich. Cziczerin określił obecną sytuację polityczną jako **bardzo poważną**. Szczególnie przykrem dla sowietów jest żądanie lorda Curzona odwołania Sziniackiego i Raskolnikowa, posłów w Teheranie i Kabulu. Jeżeli angielski minister spraw zagranicznych będzie obstawał przy swoich żądaniach, musi nastąpić **zerwanie wzajemnych stosunków**.

Czego Mussolini żąda od Ameryki

Londyn (AW). „Daily Telegraph" podaje, że Mussolini zamierza złożyć wkrótce deklarację żądającą od Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej **czynnego udziału w rekonstrukcji ekonomicznej Europy**. Deklaracja ta zredagowana ma być w formie propozycji, przyczem Mussolini zwrócić ma uwagę, że w interesie spłaty długów wojennych leży udział Ameryki jako jednego z pierwszych wierzycieli Europy w odbudowie gospodarczej krajów dłużnych. Forma tej deklaracji nie jest jeszcze ustalona. Zostanie ona złożona bądź w postaci noty lub też w postaci deklaracji słownej wyjaśniającej politykę Włoch wobec sprawy długów wojennych.

SKŁADKI

NA KOLONJE LETNIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI złożyli: poseł dr E. Bobrowski 300.000 marek, senator L. Misiołek 50.000 mk, p. B. Piętowski 20.000 mk.

DALSZE CEGIEŁKI WAWELSKIE ufundowali: pamięci Maryny Szlezak — rodzina; pamięci prof. dra Jordana — dr Edward Cetnarowski; pamięci Ludmiły Sawickiej — dr Edward Cetnarowski; dr Gustaw de Kaden; dr Józef de Kaden; (4 ceg.) Zofji Sawickiej w 25-lecie pracy nauczyc. młodzież gimnazjów w Pabjanicach; pamięci Marji z Żarskich Buczkowskiej; z okazji imienin dyr. Stanisł. Bednarskiego VIII kl. gimn. św. Jacka; Wilhelm Wurm ku czci imienin — administracja i robotnicy fabryki „Wurm"; pamięci Tad. Skuby, dyr. gimn. św. Jacka i Bronisław Jakubowski w Krakowie; pamięci Kamila Mally — żona; inż. Wład. Tołłoczko, dyr. fabr. sody w Borku Fałęckim; pamięci Feliksa i Weroniki z Zagórskich Benda — córka; Feliks, Marylka i Karol Modrzejewscy; pamięci Mary Rudyńskiej; Franciszkowie Chudobowie; Władysł., Bolesław, Bronisława i Tadeusz Bigo; pamięci Marji Lipińskiej, nauczycielki i dra Klemensa Lipińskiego — rodzina; pamięci rodziców Janusza i Natalji z Tarnowskich Tyszkiewiczów — Natalja z Tyszkiewiczów Siemieńska; Juljusz i Helena Jastrzębiec Głodzińscy z dziećmi.

O demokracji chrześcijańskiej

II.

RZĄDY NIE MOGĄ PRZEJŚĆ DO POSPÓLSTWA!

Leon XIII wyjaśnia dalej, co należy sądzić o „chrześcijańskiej demokracji":

„Nie może być żadnej wątpliwości co do zamiarów **demokracji socjalnej**, jakoteż co do żądań **„demokracji chrześcijańskiej"**. Pierwszą bowiem — niezależnie od stopnia bezwzględności, z jaką się wyznaje, wielu doprowadza do takiej przewrotności, iż się poczytuje za nic wszystko, co należy do porządku **nadnaturalnego**, dążąc wyłącznie do osiągnięcia dóbr cielesnych i doczesnych i pokładając w **tem ich osiągnięciu i użyciu całą szczęśliwość człowieczą (!!) Stąd starania, aby rządy przeszły do pospólstwa**, iżby po zniesieniu różnic stanowych i zrównaniu obywateli ułatwić przejście do równości ekonomicznej".

Czytelnika uderzyć tu musi niesłychana perfidja (przewrotność). Autor mówi tu o porządku „nadnaturalnym" i zarzuca socjalistom, że całą szczęśliwość człowieczą widzą w dobrach materjalnych! Pamiętamy przecież, że w „Rerum novarum" Leon XIII stanął na stanowisku **„prawa natury", widząc w człowieku „w całej pełni i doskonałości naturę zwierzęcą"**, twierdząc, że posiada on (człowiek) „jak zwierzę zdolność zmysłowego używania", a dlatego, że jest obdarzony rozumem, nie wystarczy mu, jak zwierzęciu, **proste** używanie dóbr doczesnych, lecz nadto potrzebne mu jest **prawo własności**".

Wiemy także, że **zalecał ludowi nabycie ziemskiej posiadłości**, gdy socjalizm przeciwnie dąży **do wykorzenienia egoizmu z natury ludzkiej i przywiązania do rzeczy czysto materjalnych**, „któ re powinne stać się własnością „niczyją", społeczną, jako środek dla podniesienia kultury wszystkich, nietylko dzisiejszych „szczytów społecznych", do wydobycia z głębin duszy ludu olbrzymich sił twórczych i wartości duchowych, które giną dziś, przytłoczone nędzą, niewolą i egoizmem posiadaczy — ze szkodą dla szczytnych celów człowieczeństwa! Któż więc ceni wyżej dobra duchowe nad cielesnemi: socjalizm czy klerykalizm?

DO CZEGO DĄŻY „DEMOKRACJA CHRZEŚCIJAŃSKA"?

Ma ona przyznać nietykalność prawu nabywania i posiadania; musi **zachować nierówność stanów (sic!), jako właściwość dobrze (!) urządzonego społeczeństwa.**

WŁAŚCIWE ZADANIE CHADECJI

„Nie godzi się jednak — czytamy dalej — nadawać mianu demokracji chrześcijańskiej znaczenia czysto politycznego. Jakkolwiek **bowiem wyraz „demokracja"** etymologicznie (we właściwem znaczeniu) i filozoficznie **oznacza panowanie ludu**, to jednak w naszym wypadku **należy ją tak pojmować, by wykluczała wszelkie znaczenie czysto polityczne** i wyrażała **wyłącznie** dobroczynną działalność chrześcijańską na rzecz ludu".

Tak więc wyłuskawszy z hasła **demokracji** wszystko to, co w niej było istotnego, **posługuje** się klerykalizm hasłem demokracji, **jako pustym** frazesem, by w ustroju demokratycznym **udawać** jego przyjaciela, przyjaciela ludu, **który zdradza** go na każdym kroku.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOCHA WSZYSTKICH!

„W podobny też sposób **usunąć należy** z **pojęcia o demokracji** chrześcijańskiej **inny powód obrazy**: mianowicie jakoby **ona do tego** stopnia miała skupiać swe starania około potrzeb **klas niższych (!!)**, iż pozornie zdawaćby się mogło, że **pomija** warstwy wyższe (!), które przecież są potrzebne do zachowania i do postępu całego społeczeństwa".

Więc jednaka opieka nad „wyższymi" i „niższymi" warstwami? Czyż ci, którzy rządzą i posiadają, potrzebują jeszcze opieki równie gorliwej, jak wydziedziczone **„pospólstwo"**?

Ale „żaden nie może dwom panom służyć, — mówił Chrystus. — Bo albo jednego będzie nienawidził a drugiego będzie miłował: albo przy jednym stać będzie, a drugim wzgardzi. **Nie możecie Bogu służyć i mamonie"!**

Nie można służyć ludowi i złotemu cielcowi, — kapitalizmowi! Chrystus kochał ludzkość, żył z biednymi i nimi się tylko opiekował, ale gromił i zwalczał bogaczów i obłudników!

Wyeliminowawszy więc zupełnie z pojęcia „demokracji chrześcijańskiej" wszystko to, co jest istotą szczerej demokracji — Leon XIII uspokaja reakcję, „że ustanie wszelkie nieporozumienie co do miana „demokracji chrześcijańskiej" i że zniknie wszelka obawa niebezpieczeństwa co do rzeczy samej!"

FAŁSZYWI PROROCY

Leon XIII odrzucił więc ideę **demokracji**, lecz nazwę jej dla ruchu klerykalnego pozostawił. — Szczerość nakazywałaby nie posługiwać się hasłami, dla których ma się pogardę. Leon XIII wolał raczej wypaczyć kompletnie pojęcie i sens demokracji, zamiast powiedzieć prosto i szczerze: **precz z demokracją, Kościół nie ma z nią nic wspólnego!** Ale szczerość to piękna cnota, lecz nie zawsze szczeremu na dobre wychodzi... Marka demokratyczności ułatwia operowanie wśród mas, oddaje więc usługi w kaptowaniu zwolenników wśród tych biedaków, którzy nie mogą jeszcze dostrzec że poza frazesem „demokracji chrześcijańskiej" kryje **się reakcja, sprzymierzona z kapitalizmem**. I jak że trafnie zastosować można tu słowa pisma św. o fałszywych prorokach, co to do wielu przychodzą „w odzieniu owczem, a wewnątrz są wilcy drapieżni. Z owoców ich, poznacie ich!" **M. P.**

---

muszą wycierpieć to, co ich czeka. W obecnem położeniu moglibyśmy się zdobyć na czyn rozpaczy. Nam zaś teraz nie pora na czyny rozpaczy z 1863 roku. My idziemy do zwycięstwa! Tylko trzeba będzie czas jakiś jeszcze przeczekać i wycierpieć to, co sytuacja nakazuje. Wierzę, że my to przetrzymamy!"...

„Ja osobiście — dodał po chwili — podzielę los z kolegami waszymi. Pójdę, tam, gdzie oni będą. dziś właśnie Beselerowi złożyłem oświadczenie, że chcę podzielić los mojego żołnierza."

„Nie smućcie się jednak, chłopcy, pomimo wszystko — my idziemy do zwycięstwa!..."

I oto znowu, gdy w ciszy nocnej padały proste słowa tej niełatwej zapewne decyzji, przypomniała mi się tamta chwila przed trumną Wielkiego Powstańca.

Przypomniała mi się jako żywo zapowiedź, jaka z ust tego samego człowieka padła proroczo, gdy mówił o twardej, więziennej doli, o krwawem męczeństwie, które nieuchronnie czekało nowego Polski Żołnierza.

Przypomniała mi się i natchniona, niepojęta Wiara tego samego człowieka, który, jak wczoraj, tak dzisiaj, poprzez głuchą noc życia czy przez udrękę ducha i ciała, czy przez krwawe pole trupów, niezachwianie Polskę prowadzi do zwycięstwa.

Kraków w sierpniu 1922.

—ooo—

UWAGI

—o—

Reakcja... niereakcyjna?

Pan senator Koskowski zaręcza w organie wiecznych odpoczynków — „Kurjerze Warszawskim", że nowy rząd chjenowo-witosowy udowodni, iż „najlepiej będą zaspokojone interesy tych klas, które są — jak dodaje — w znacznej jeszcze, niestety, części wychowywane przez swoich przywódców w ideologji czysto klasowej". A więc cieszcie się, robotnicy, z nowego rządu: on lepiej, niż dotychczasowe, będzie zaspakajał interesy klasy robotniczej!

„Tak samo mniejszości narodowe — ciągnie dalej p. senator chjeński — nie powinny pokładać wiary w rozsiewane przez wrogów państwa i narodu pogłoski o nieprzyjaznych dla nich dążnościach i projektach nowego rządu..."

A p. Rabski woła, iż „pochodowi w przyszłość przyświeca pełne słońce demokracji."

Słowem — reakcja to legenda!...

Tu jednak zapytamy wszystkich uspakajaczy: jeżeli nowa spółka, która staje na czele rządu, ma w zanadrzu same obietnice, iż nie chce pogorszyć ani sytuacji klas pracujących, ani nie pretenduje ostrzyć zębów na mniejszościach narodowych, ani wogóle w żadnym kierunku nie zamierza być reakcyjną — **to czem się ona różni od tych „masonów" i „lewicowców", którym świeżo wydarła ster?**

Albo się tak odrazu — w co jednak nikt nie uwierzy — sama „zmasoniła", albo się przyczaiła — udaje szlachetność ze strachu, gdyż słabo siedzi w siodle; lub **na wabia** to czyni, gdyż chciałaby jeszcze przymanić do siebie jakąś grupę, a wszystko poza nią jest mniej reakcyjne!...

Nikt nie uwierzy w to stawanie chjeny na dwóch łapkach, ażeby służyć demokracji?

Nikt nie uwierzy w nagłą postępowość endecji, gdy poprzednim rządom — **tak** chwiejnym przecie i bladym zarzucała... **straszną** czerwoność i lewicowość! A te rządy **do podwalin** demokratycznych, podłożonych **przez pierwszy** rząd Moraczewskiego, nie dobudowywały nic.

Czemuż tak były nienawistne ludziom ósemkowym?

Jeżeli w podstawowych **sprawach** niema być **zmian — to o cóż wrzała walka?** Chjena, broniąc **się przed zarzutem reakcyjności**, wpada w samo**trzask: każe bowiem przypuszczać, że chodziło głównie o to, ażeby p. t. chjeniści z ław poselskich przeszli sporą grupą** na fotele ministerjalne... Owszem, wiemy, że chodziło o posady, ale i o „zasady" endeckie przecie chodzić musiało...

Tymczasem głosi się lewicy i mniejszościom: nic się wam nie pogorszy... Zrobimy sobie tylko transparent z napisem: Jedyny rząd narodowy... Taką satysfakcję, od której nikomu nic nie ubędzie...

Tak chjena w tarapatach łasi się — nie wiedząc jak długo zagrzeje miejsca.

—ooo—

Nowy prezes endecji

We wczorajszych depeszach podaliśmy informację z Warszawy, iż endecja usiłuje **utrącić kandydaturę p. Bryla na prezesa Piastowców.**

W dobrem stadle możnaby zrozumieć, iż jedna strona wtrąca się do spraw drugiej. Ale sama endecja nie postąpiła wobec Piastowców zbyt delikatnie, wybierając na prezesa swojego **głównego zarządu posła J. Zamorskiego, który był notorycznym przeciwnikiem sojuszu z Piastowcami, co** zresztą zaznaczył i w wywiadzie z „Kurjerem Polskim".

Awans swój zawdzięcza p. Zamorski być może temu, iż po powrocie wycieczki dziennikarskiej z Włoch zasłynął w kołach endeckich, jako spoufałony bardzo... z królem włoskim

—ooo—

Wymiana mózgów wśród endeków

Po awansie p. Głąbińskiego na ministra oświaty zawakowało stanowisko prezesa endeckiego klubu sejmowego pod firmą Związek ludowo-narodowy. Prezesem wybrany został p. Kozicki, redaktor „Przeglądu wszechpolskiego", jeden z najmłodszych wiekiem i czasem posłowania posłów endeckich. Ale — powiadają endecy — p. Kozicki jako redaktor „Przeglądu" jest następcą Dmowskiego i śp. Popławskiego, dlatego też jemu przypada misja sterowania polityką parlamentarną partji. O ile ten wybór nie wywołał większego zdziwienia, o tyle większe wywołał wybór p. Zamorskiego na prezesa zarządu głównego partji. P. Zamorski jest endekiem wschodnio-małopolskim i należy do ścisłego grona grupującego się około Stanisława Grabskiego. O tym wiadomo, że nie zachwyca się sojuszem z Piastem, natomiast o p. Zamorskim wiadomo, że zwalczał ten sojusz i został jego przeciwnikiem nawet po zawarciu go. Dziwna to rzecz, żeby akurat przeciwnik najważniejszej w ostatnich czasach akcji partji został kierownikiem najwyższego ciała partyjnego. Czy i to ma być oznaką, że sojusz nie jest bardzo spoisty i że — jak mówią — grozi mu większe niebezpieczeństwo z wewnątrz, niż z zewnątrz?

—ooo—

Czy zapłata za głosowanie?

Wczorajsze pisma krakowskie doniosły, że województwo zniosło zarządzenie magistratu krakowskiego w sprawie redukcji szynków i zarządziło opracowanie nowych w tej sprawie wniosków. Mimowoli nasuwa się w związku z tą sprawą przypomnienie doniesienia z przed kilku tygodni, wedle którego posłowie żydowscy przyrzekli głosować przeciw rządowi Sikorskiego w zamian za kilka ustępstw, między innemi w sprawie redukcji szynków. W każdym razie jest to charakterystyczny zbieg okoliczności, że w kilka dni po obaleniu Sikorskiego także głosami żydowskimi województwo krakowskie znosi jedną z — wedle twierdzenia żydów — krzywd, która za czasów tego rządu ich spotkała. A trzeba też dodać, że zaraz po zainstalowaniu się p. Witosa w prezydjum Rady ministrów p. wojewoda krakowski pojechał do Warszawy i obaj razem — w jednej salonce — we czwartek wrócili do Krakowa.

Może rzeczywiście tylko przypadkowy zbieg okoliczności, a może coś innego. Niezbadane są drogi, któremi chadza polityka za ery p. Witosa.

—oOo—

Związek klubów PSL

Przykra niespodzianka spotkała obecnego premjera Witosa po głosowaniu, w którem padł rząd generała Sikorskiego. Poseł Dąbski wraz z 13 posłami i 2 senatorami bezpośrednio po głosowaniu opuścił szeregi piastowe, powodując w ten sposób pierwszy rozłam w tem stronnictwie, rozłam oddawna wyczuwany i przepowiadany.

Podczas rokowań, które poprzedziły pakt piastowo-chjeński, bardzo wiele pisano o owym zapowiadanym rozłamie. I jak zwykle, pisma chjeńskie zaręczały, iż opozycja w łonie „Piasta" do rozłamu nie doprowadzi, ba, nawet przekonywały, iż opozycja słabnie, maleje. Wywierano też na posła Dąbskiego przy rokowaniach o „polską" większość nacisk moralny, — a skoro ten nie pomagał, usiłowano go **przekupić, ofiarując mu godność marszałka Sejmu** — w miejsce p. Rataja, który miał w tym wypadku stanąć na czele rządu reakcyjno-piastowego.

Jednak poseł Dąbski zwyciężył. Nie dał się przekupić tym, którzy w przepaść strącają ruch ludowy w Polsce swą polityką prywaty. I przeszedł Rubikon — a przeszedł o wiele łatwiej, niżby się można było tego spodziewać po chjeńskich rewelacjach.

Na samym więc już wstępie do objęcia władzy spotkała p. Witosa porażka nad wyraz bolesna. Ubyło z jego klubu za jednym zamachem — 14 ludzi— klub jego zmalał o **1 piątą swej dawnej liczebnej siły.**

Jedyną pociechą dla witosowców (dziwnym bowiem trafem od czasu rozłamu tą nazwą, a nie nazwą „piastowców" określają zwolenników Witosa) mogła być nadzieja, iż Dąbski, idąc samodzielnie ze swoją małą grupą, większego wpływu na ruch ludowy nie wywrze— a oni będą mogli nadal robić interes na już nie **rozdwojeniu**, lecz **roztrojeniu** ruchu ludowego.

Stało się jednak inaczej!

Zaraz po rozłamie w Piaście poseł Dąbski otrzymał od prezesa PSL „Wyzwolenie", posła Thugutta, list następującej treści:

„Niech mi wolno będzie w imieniu klubu PSL „Wyzwolenie" wyrazić Panu nasze najgłębsze uznanie i szczery szacunek z powodu stanowiska, jakie Pan i towarzysze Pańscy zajęli w głosowaniu nad obaleniem Rządu, będącego zawadą w tworzeniu rządów prawicowych. Cokolwiekby miało nastąpić, sądzimy, że można jeszcze mieć wiarę w przyszłość demokracji i sprawy ludowej w Polsce, dopóki choćby drobna gromadka ludzi ponad korzyści osobiste stawia wyżej swe przekonania i obowiązek, który ma do spełnienia. W twardej i ciężkiej walce, na którą zdecydowaliście się, nie będziecie odosobnieni. Będzie Wam towarzyszyło uznanie wszystkich uczciwych ludzi, pomoc wszystkich tych, którym istotnie zależy na szczerem i zdrowem zdemokratyzowaniu Polski.

Nie narzucając Wam żadnych form, nie stawiając żadnych warunków, wyrażamy gotowość najdalej idącej współpracy z Waszym klubem i z Waszą organizacją, równie w Sejmie, jak poza Sejmem.

Wierzymy mocno, że w tej pracy, wspólnie podjętej, doprowadzimy wkrótce do wielkiego wzmożenia i zarazem **do uzdrowienia ruchu ludowego**, którego przyszłość tak nam wszystkim leży na sercu. Wierzymy też, że jest to jedyna droga do stworzenia zjednoczonego, potężnego, szczerze **radykalnego stronnictwa ludowego**, co jest równie naszym, jak waszym celem".

Jak z tego listu widać, „Wyzwolenie" idzie po linji największego kompromisu — dla osiągnięcia tylko ideału, któremu i p. Dąbski hołduje: zjednoczenia ruchu ludowego.

Toteż poseł Dąbski na list ów odpowiedział listem do p. Thugutta, w którym pisząc o swej decyzji porzucenia Witosa, nadmienia:

„Powzięliśmy ją po długiej walce wewnętrznej, bo nie łatwo jest rozchodzić się z ludźmi, z którymi się długo pracowało, ale decyzja była **konieczna**, bo dyktował ją wzgląd **na dobro publiczne**, które w naszem rozumieniu zostało zagrożone".

Dalej p. Dąbski wyjawia swą wiarę w konsolidację ruchu ludowego i przechodzi do konkretnych wniosków:

„Jako pierwszy krok konsolidacji uważamy utworzenie przez oba nasze kluby „Związku klubów PSL" na terenie sejmowym. — Związek ten będzie nietylko wyrazem **naszej siły liczebnej**, ale także platformą dalszego porozumienia, które — w co wierzymy — **będzie się stale pogłębiało**".

Jak wiadomo, do stworzenia „Związku klubów PSL" doszło — reprezentuje on obecnie **siłę 62** głosów w Sejmie przeciw **56** witosowcom. Do tego doprowadziła Piasta polityka p. Witosa.

Rozłam obecny w „Piaście" **nie jest rozłamem ostatnim!** Już obecnie w łonie stronnictwa, umniejszonego o grupę p. Dąbskiego, **powstają silne tarcia** przy obiorze prezesa klubu parlamentarnego po Witosie, który obejmując tekę prezesa ministrów, musiał z tej godności zrezygnować. W tym wypadku „Piast" dzieli się na zwolenników Dębskiego i Bryla, którego to ostatniego popierają posłowie piastowi z Małopolski wschodniej.

Jeszcze jeden rozłam w Piaście, a to niedawno jeszcze potężne stronnictwo ludowe stanie się **trupem politycznym** i pójdzie do następnych wyborów bez żadnych szans.

Będzie to dla niego słuszną karą za łączenie się z reakcją polską, z obszarnikami i gloryfikatorami zbrodni.

„Zjednoczenie klubów PSL" wytrwa z pewnością na drodze obecnie obranej, dążąc wytrwale do konsolidacji ludu polskiego pod sztandarem bezwzględnej **walki z reakcją** i do ziszczenia ideału rządu **robotniczo-włościańskiego.**

I tej konieczności dziejowej **nie zdoła przeszkodzić nikt.**

Nawet p. Witos!... **Ordo.**

Przegląd społeczny

—o—

STRAJK URZĘDNIKÓW POL. BANKU PRZEMYSŁOWEGO

Ze Związku urzędników bankowych donoszą nam: Pracownicy krakowskiej filji Pol. Banku przemysłowego, wynagradzani dotychczas według norm ustanowionych przez dyrekcję na luty b. r., zażądali uzupełnienia płacy przez zastosowanie mnożników gł. urzędu statyst.) t. j. za marzec 33.5 proc., za kwiecień 10 proc. oraz za maj (przypuszczalnie 15 proc.), — a więc 69 proc. w stosunku do 1 czerwca. Po uciążliwych długotrwałych pertraktacjach zdecydowała się dyrekcja zamiast żądanych słusznych mnożników przyznać 30 proc. za kwiecień oraz 25 proc. za maj, t. j. 62.5 proc. w stosunku do 1 czerwca, natomiast zażądała od urzędników jednej godziny pracy dziennej bezpłatnie, co w rezultacie przedstawia się tak, że dyrekcja, pozornie uwzględniając słuszne postulaty pracowników odnośnie do wypłaty zaległych dodatków drożyźnianych, usiłuje faktycznie zmniejszyć i tak skromne płace urzędników przez narzucenie im jeszcze jednej dodatkowej godziny pracy obowiązkowej bezpłatnie. Ponieważ dotychczasowy miesiąc pracy obowiązkowej wynosił 150 godzin, tedy przedłużenie czasu pracy obowiązkowej o jedną godzinę dziennie czyni rocznie godzin 300, tj. 2 miesiące pracy w roku, za które dyrekcja nie uważa za stosowne zapłacić.

Wskutek tego wartość płacy przez powyższe przedłożenie czasu pracy zmniejsza się o jednę 6-tą część, czyli przeszło o 16.5 proc. Ponieważ proponowany przez dyrekcję dodatek w odniesieniu do 1 czerwca zostałby zmniejszony o dalszych 6.5 proc., w rezultacie uzupełnienie zamiast wykazanych przez gł. urząd statyst. 69 procent wynosiłoby zaledwie 46 proc. od płac lutowych.

Dodatkowo należy zaznaczyć, że urzędnicy w powyższym banku poza pracą obowiązkową byli zmuszani do t. zw. nadobowiązkowej, i pracowali przeciętnie po 10 godzin dziennie, które honorowano jednakże wbrew ustawie niżej, aniżeli pracę w godzinach obowiązkowych.

Ostatecznie dyrekcja oświadczyła, że uważa pertraktacje za zerwane. Wobec tego urzędnicy kontynuują wszczęte dnia 26 maja bezrobocie w obronie swego skromnego stanu posiadania.

Z powyższego wynika, że walka ta jest jednem z ogniw samoobrony inteligencji pracującej, to też jest pewnem, że w całej Polsce nie znajdzie się dziś nikt, ktoby na ewentualny apel dyrekcji dał się zaangażować w tutejszej filji pol. banku przemysłowego.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 czerwca.

O HAZARDOWE GRY W KARTY

Przed trybunałem apelacyjnym Sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw kilkunastu członkom resursy urzędniczej, zasądzonym w I instancji na grzywny za uprawianie gry hazardowej. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Morus, wotowali s. s. o. Pawlik i Kraus. Oskarżał prokurator Schwarz, bronił oskarżonych adwokat dr Leop. Suesser. Po dłuższych rzeczowych wywodach obrońcy dra Suessera, który wykazał braki w postępowaniu dowodowem, trybunał postanowił ponownie przeprowadzić rozprawę, która rozpisaną będzie przez senat apelacyjny.

Teatr na Wawelu

(Wywiad z dyr. Trzcińskim)

Wiadomość o przedstawieniach na Wawelu, zainicjowanych przez dyr. Trzcińskiego, wywołała w Krakowie łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Będzie to bowiem pierwsza u nas próba urządzenia widowisk pod gołem niebem, tak często spotykanych zagranicą. Pragnąc mieć bliższe wyobrażenie o tej ciekawej imprezie, udałem się do dyr. Trzcińskiego z prośbą o informacje, któremi dzielę się z czytelnikami.

Dyrektor teatru miejskiego rozpoczął rozmowę od wydobycia fascykułu, z rozlicznemi numerami pism teatralnych zagranicznych, reprodukcjami, programami itd., odnoszącemi się do tematu „Teatr na wolnem powietrzu". Fotografje z przedstawień francuskich w ruinach teatrów rzymskich w Oranges, Nimes, Beziers, z oper w arenie weroneńskiej, w Syrakuzach, Oberammergau, Szarka koło Pragi, opera leśna w Sopocie... wszystko poparte wycinkami z gazet i sprawozdaniami pism literackich.

— Jak Pan widzi, jestem w tej sprawie dość dobrze poinformowany. Problem teatru pod gołem niebem sprowadza się u nas do kwestji niezależnej od człowieka, do warunków klimatycznych. Mamy przecież w Warszawie takie cacko, jak teatr w Łazienkach, który stoi nieczynny. Za czasów rosyjskich przedstawienia baletowe, zapowiadane perjodycznie, rzadko kiedy dochodziły do skutku; ich zapowiedź sprowadzała jak na zamówienie niechybną ulewę w dniu przedstawienia, a gorzej jeszcze, gdy podczas przedstawienia. Dlatego u nas nie można marzyć o jakimś planie całego cyklu. Może to być sporadyczny eksperyment, przy którym drobnym, ale ważnym szczegółem jest obmyślenie sygnalizacji dla publiczności w kilku punktach miasta, jakimś specjalnym sposobem, czy przedstawienie wogóle się odbędzie.

— Co dyrektorem kierowało przy wyborze sztuki?

— W dostojnej ramie dziedzińca wawelskiego nie można grać pierwszej lepszej sztuki z wielkiego repertuaru. Musi to być rzecz związana poniekąd z miejscem, z jego królewskim charakterem, i taka, która bez zadania gwałtu cudownej architekturze, da się dostosować do tej jedynej w swoim rodzaju dekoracji. Potem rzecz względnie krótka, bo nie można pomyśleć, by publiczność, która zacznie się schodzić o 8-mej miała od 9-tej siedzieć bez przerwy na pięcioaktowej tragedji, nie ruszając się z miejsca do północy.

Nasuwała się sama przez się „Odprawa posłów greckich" Kochanowskiego, to szlachetne arcydzieło Złotego wieku, tak mało znane, obciążone odjum wspomnień gimnazjalnych, chłodnego entuzjazmu w podręcznikach, pocenia się nad zadaniami domowemi, przedstawień studenckich, skandujących monotonnie złote słowa poety, pełne treści, wieczyście aktualnej, jak długo będzie istniał polski charakter narodowy, kuszący problem dla reżyserji. Gdym przedstawił swój plan kierownikowi odbudowy Wawelu, rektorowi Szyszce-Bohuszowi, spotkałem się z najlepszem zrozumieniem u niego samego i u jego sztabowców. O, to są ludzie, którzy umieją pracować w tempie nie słowiańskiem. Nazajutrz po kilkagodzinnej wstępnej naradzie, miałem plan „sali widzów", z „lożami" w arkadach od strony wschodniej, północnej i zachodniej, z „parterem" na półtora tysiąca krzeseł i oddziałem dla stojących na conajmniej tylesamo osób. Sam teren, spadający lekko ku stronie południowej, wskazuje na umieszczenie sceny w tej stronie; arkady stanowią front pałacu Prjamowego, a dostawione schody po obu stronach wzniesienia scenicznego, dadzą dostęp na pierwsze piętro wchodzącym posłom, chórowi itd. Plan tej sceny projektuje rektor Szyszko-Bohusz, z którym wogóle pracujemy w najściślejszem porozumieniu.

W tej dekoracji, Grecy Kochanowskiego, (którzy są z krwi i kości Polakami), nie mogą oczywiście ukazywać się w kostjumie historycznym, lecz stylizowanym wedle pojęć epoki mniej więcej, jak to widzimy na arrasach.

— Jak daleko posunięte są przygotowania i kiedy odbędzie się przypuszczalnie przedstawienie?

Dyrektor Trzciński uśmiechnął się tajemniczo:

— „Odprawa posłów" na Wawelu, to moja oddawna umiłowana idea. Miałem to zrobić już w zeszłym sezonie, rozdałem role, a co najważniejsze, już wtedy opracowałem chóry z mojemi uczennicami ze Szkoły dramatycznej. Chóry te są w zasadzie gotowe i w teatrze zamkniętym mogłyby każdej chwili wystąpić. Obecnie praca polegać będzie na cyzelowaniu słowa w zastosowaniu do szczególnej akustyki Wawelu. Jeżeli niebo dopisze, przedstawienie będzie mogło odbyć się podczas pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej, który, powiadomiony o tym zamiarze, żywo się nim interesuje. **Wincenty Korolewicz.**

Przegląd gospodarczy

—o—

Pod nowym rządem wszystko drożeje

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dziś na giełdzie znowu nastąpiła zwyżka kursów. Kurs dolara wynosi 54500 marek. Jednocześnie objawia się silna zwyżka artykułów pierwszej potrzeby. Mąka pszenna doszła do 4500 marek, herbata do 70 tysięcy, cukier kryształowy 6600, a kostkowy 8800 marek za kilo. Robota nowego rządu już spowodowała szaloną zwyżkę.

W Krakowie w sobotę wieczór dolar był notowany w obrocie prywatnym 60 tysięcy marek.

WYWÓZ I PRZYWÓZ Z POLSKI

Warszawa. (PAT). Główny urząd statystyczny komunikuje, że przywóz do Polski w marcu br. obejmował ogółem 300.439 ton, wartości 812.2 miljardów marek, w tem 24.903 ton węgla i koksu, wartości 9.3 miljarda marek. Wywóz z Polski wynosił w tym czasie ogółem 2,151.204 ton wartości 1,183.5 miljarda marek, w tem węgli i koksu 1,635.287 ton wartości 386 miljardów marek. Jak z powyższego wynika, wywóz z Polski był wybitnie czynny.

—ooo—

Giełda krakowska z 2 czerwca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki, przekazy i wpłaty Kupno	Czeki, przekazy i wpłaty Sprzedaż	Transakcje
Dolary St. Zjed.					
„ kanad.					
Franki franc.					
„ belgijs.					
„ szwajc.					
Funty szterlin.					
Marki niemiec.					0·79
Korony austr.					0·82
„ czesko-sł.					
„ węgiers.					11
„ duńskie					
Lei rumuńskie					
Liry włoskie					
Floreny holen.					

Akcje bankowe	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	13000	18000	
Bank Hipoteczny	15000	20000	
Bank Małopolski.	10000	15000	
Ziemski Bank Kredyt. . .	17000	22000	
Powszechny Bank Kredyt.	15000	20000	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	6000	10000	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	130000	150000	150000
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	10000	15000	12000—13500
„Impex"	700	1200	1000
„Pharma" (B. Jawornicki)	65000	70000	66000—67000
„Polski Glob"	2500	3000	2700
C. Hartwig, Poznań	35000	45000	
Żegluga Polska	4000	5000	4000—4200
Zieleniewski I—IVem. . . .	350000	370000	360000—370000
Warsz. Parowozy I—III em.	80000	90000	85000—87000
H. Cegielski, Poznań I-IX .	50000	60000	50000—55000
„Potęga" Tow. huty żel.	190000	210000	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	50000	60000	54000—55000
„Pocisk"	35000	42000	38000—41000
Automotor	13000	17000	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	290000	320000	320000—305000
Siersza	200000	220000	218800—208000
Tepege I—IV	86000	96000	90000—95000
Polska Nafta	20000	25000	23000—24000
Oikos	100000	110000	
Pezet	10000	15000	
Strug	18000	23000	
Syndykat Koszyk., Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	105000	115000	105000—108000
„Krakus" I—VI em. . . .	55000	60000	56000—56500
Porcelana Ćmielów			
Fabr. cukru w Chodorowie	135000	150000	140000—138000
Elektr. Siersza I—IV em.	20000	25000	22000—23500
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	50000	60000	55000
Fabr. kapel. w Myślenicach	14000	17000	

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 2 czerwca. (PAT). Giełda. Dolary amerykańskie 54500, sprzedaż 54500, kupno 54000. Marki niemieckie 0.73—0.68.

Czeki: Belgja 3050—5065, kupno 3035. Berlin 0.73—0.68, sprzedaż 0.70, kupno 0.66. Gdańsk 0.73—0.68, sprzedaż 0.70, kupno 0.66. Londyn 254.000, sprzedaż 253.200, kupno 250.800. Nowy York 54500—54250, sprzedaż 54500, kupno 54000. Nowy York drobne: sprzedaż 54450, kupno 53950. Paryż 3550—3540—3540, sprzedaż 3557, kupno 3523. Praga 1635—1630. Szwajcarja 9850—9830, sprzedaż 9875, kupno 9791. Wiedeń 0.79—0.76, sprzedaż 0.76 i pół, kupno 0.75 i pół. Włochy 2576.

—ooo—

BROWAR OKOCIMSKI

Dowiadujemy się, że z dniem 1 czerwca br. w miejsce dawnej firmy J. Ripper, skład piwa w Krakowie, browar Okocimski wprowadził nową firmę pod nazwą: Reprezentacja Browarów Jana Götza w Okocimie i w Krakowie.

Firma pozostaje pod nowem fachowem kierownictwem, przyczem zastosowano sztuczne chłodnie, które mają bardzo ważne znaczenie dla konserwowania piwa.

Dla dogodności P. T. Odbiorców wprowadził browar oprócz butelek półlitrowych, nowe butelki o zawartości ćwierć litra, tj. **na jedną szklankę piwa.**

Dla porteru wprowadzono nowy typ butelek, formy karafkowej, a to w tym celu, **aby zwalczyć dotychczasowe falsyfikaty porteru okocimskiego.**

Butelki wykonane zostały w hucie krajowej Jabłonna.

Równocześnie wprowadzono nowe etykiety dla wszystkich gatunków piwa projektu prof. J. Bukowksiego.

Nowa firma prowadzoną będzie nadal w lokalu przy ul. św. Jana l. 5. Telefon 195.

Szczęść Boże nowej firmie!

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

ROZMAITOŚCI

—o—

NIEZWYKŁE PRZEPOWIEDNIE

W wiedeńskiej bibljotece narodowej znaleziono skatalogowaną pod nr. 427.314A broszurę z 1849 roku, zawierającą „siedemdziesiąt przepowiedni, tyczących się Azji, Afryki, Ameryki itd."

Większość z tych przepowiedni, których autorem jest zakonnik franciszkanin, L. R., **nie posiada szerszego znaczenia**, niektóre jednak są wprost zadziwiające.

„Włochy, — ty kraju piękny — przepowiada prorok z 1849 r. — czeka cię los podwójny. Część miast twych ulegnie zniszczeniu i Niemcy znajdą w nich śmierć. Austrja będzie usiłowała cię ujarzmić, **ale wolność twa wskrześnie.** Królestwa Sardynji i Neapolu znikną, a Rzym znów będzie stolicą. Zaprzestań walki bezowocnej, Austrjo! **Stracisz za wiele twych dzieci...**

„Biedne Niemcy! Orzeł wasz stracił siłę, **a kogut zapieje w Monachjum w Bawarji!**

„Stara i dostojna dynastja zdziesiątkowana będzie przez morderstwa, a ostatni z niej monarcha wypędzony będzie przez sługi swoje.

„Rosja stanie się widownią najstraszniejszych okrucieństw. **Liczne miasta i wsie zniszczone będą przez rewolucjonistów.** Rodzina cesarska, znaczna część arystokracji i duchowieństwa będzie wymordowana. W Petersburgu i Moskwie trupy leżeć będą na wszystkich ulicach."

Pozatem zakonnik franciszkański **przepowiada jeszcze wskrzeszenie Serbji i Polski.**

STAROŚĆ NIE ISTNIEJE!

Na Zachodzie ludzie często zaczynają nową drogę życia w wieku, w którym na starym kontynencie rezygnuje się ze wszystkiego, zatruwając pesymizmem i narzekaniem humor najbliższego otoczenia.

Doskonałym przykładem anglo-saskiej niespożytej energji życiowej jest pani S. A. Barnett, staruszka licząca lat 70.

Pani Barnett jest profesorką-teoretykiem plastyki w Instytucie sztuk pięknych w Hamptlead, malowniczem przedmieściu Londynu.

Pani Barnett raz tylko, mając lat 31, próbowała szkicować, kiedy podróżowała po Egipcie. Nie miała wtedy większego powodzenia. Nie porzuchała jednak myśli o malarstwie i mając już lat 70 spróbowała szczęścia. Namalowała arcydzieło, które zostało przyjęte do „Royal Academy of Paintings" w Londynie.

Gdy jury podziwiało zapał autorki w tym wieku — p. Barnett odparła: Przy silnej woli i pracy **na naukę nigdy nie jest zapóźno!**

Durgim przykładem dzielności jest doktor praw i prezydent Vassar College, w okolicy New Yorku, p. Henry Noble Mac Cracken.

Dr. Mac Cracken, będąc gościem naszych uniwersytetów w październiku roku ubiegłego, oświadczył jednemu z profesorów warszawskich: Jak pan widzi, nie jestem tak młody, jeśli chodzi o ilość lat, jestem przecież dość młodym, aby móc jeszcze studjować filozofję. Mam przecież dopiero lat 49!

To powiedzenie uczonego amerykańskiego może się przydać niejednemu naszemu „staremu młodzieńcowi"!

NASZYJNIK Z TYSIĄCA NÓG

Naszynik z nóg chrabąszczów otrzymała w podarku żona sekertarza Stanów Zjednoczonych Australji.

Klejnot ten posłano jej wprost z wysp Salomona.

Naszyjnik, wystawiony obecnie w Londynie, jest niezwykłej piękności, składa się z ośmiu rzędów i ma dwie stopy długości. Na sporządzenie go użyto tysiące chrabąszczów.

Koloru jest zielonego, mieni się w świetle barwami czerwonemi i żółtemi. Tylko jeden człon nogi pewnego skrzydlatego chrabąszcza służy jako ogniwo. Nawlęka się je na nitkę z włókna roślinnego. Naszyjniki te mieszkańcy wysp ofiarowują jako symbol miłości.

Związki i zgromadzenia

—o—

PEŁNY KOMITET OBWODOWY ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie posiedzenie w niedzielę 3 czerwca o godz. 9 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

KOMITETY MIEJSCOWE OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI zawiadamiamy, iż wszelkie pisma oraz przesyłki pieniężne należy wysyłać wyłącznie na adres: **Z. Klemensiewicz**, Komitet Obwodowy PPS w Krakowie, Dunajewskiego 5.

KOMITETOM MIEJSCOWYM OBWODU ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI przypominamy, że powinny pobrać znaczki partyjne w Komitecie Obwodowym w Krakowie, przy. ul. Dunajewskiego L. 5. Wysyłkę uskuteczniamy także pocztą za poprzedniem nadesłaniem należytości.

Komitet Obwodowy PPS Zachodniej Małopolski.

KOLEJARZE! Staraniem krakowskiej Rady robotniczej odbędzie się w lokalu przy ul. Bosackiej 11 we wtorek 5 czerwca o godz. 4 popołudniu odczyt tow. Albina Różyckiego na temat „O zjeździe międzynarodowym w Hamburgu". Po odczycie dyskusja.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO wraz z mężami zaufania warsztatów prywatnych i wojskowych odbędzie się we wtorek 5 czerwca o godz. 5 i pół popołudniu w biurze przy ul. Dunajewskiego 5, III p. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Za Zarząd: **Radmacher.**

ROBOTNICZA OCHRONA LOKATORÓW mieści się w sekretarjacie Rady rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

W MYŚL HASŁA: „WIEDZA, TO POTĘGA!", zwracamy się do wszystkich Towarzyszów i Towarzyszek o ofiarowanie **Bibljotece Domu Robotniczego w Krakowie** przeczytanych, zbędnych książek i każdej treści, roczników pism ilustrowanych i fachowych, książek dla dzieci tp. **Książki** takie znajdują się w każdym domu! Leżą bezpożytecznie, a tymczasem wielkie masy ludu łakną lektury! Nie zwlekajcie, zawiadomcie nas Towarzysze i Towarzyszki, a wyślemy po odbiór ich!

Adres: Dunajewskiego 5. **Zarząd Bibljoteki.**

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Niedziela: poranek „Święto wiosny", popoł. „Popas Króla Jegomości", wiecz. „Matka Jugowiczów".
Poniedziałek: „Matka Jugowiczów".
Wtorek: „Matka Jugowiczów".
Środa: „Matka Jugowiczów".
Czwartek: „Uczta szyderców".

Teatr Bagatela

Niedziela pop.: „Syn pustyni", wiecz.: „Musisz być moją".

Teatr miejski Opera i Operetka

Niedziela: „Bal maskowy".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).
Początek o godz. 7 wieczór.

Poniedziałek: ks. prof. Fel. Hortyński. Filozofja Bergsona.
Wtorek: Jan Pietrzycki: Dzisiejszy bolszewizm w przepowiedniach Zygmunta Krasińskiego.
Sobota: Jan Pietrzycki: Co sądził Słowacki o kobietach?

Żądajcie pocztówką, nasz **najnowszy cennik wszelkiego rodzaju manufaktury,** Ekspedycji przesyłek pocztowych **„Nadzieja" w Łodzi,** ul. Kilińskiego 40 N.K. który natychmiast będzie wysłany **zupełnie bezpłatnie** i przyniesie Sz. P. dużo korzyści.

Podwerkmistrza zdolnego, energicznego maszynistę, obeznanego dokładnie z pracą ślusarską (tokarnia heblówka), mającego dłuższą tego rodzaju praktykę, liczącego nie ponad 42 lat życia, poszukuje wielka fabryka tuż przy Krakowie. Podania: 1) odpisami świadectw oraz 2) zapodanie wymagań, 3) ilość członków rodziny, 4) ewent. terminu wstąpienia należy skierować: „Ruch", Szczepańska 9, pod „Podwerkmistrz". 3751

Unieważniam zgubioną książkę wojskową na nazwisko Eliasz Langer ur. 1898 r. 3755

Kto się jeszcze nie przekonał niech sprzeda! Płacę za stare żelazo i metal w każdej ilości wyższe ceny jak wszyscy. Schamrott, Kraków, Dietlowska 34. 3748

Pończochy

i skarpetki naprawia: Szlak 13, III. p., szklane drzwi na lewo.

SWOSZOWICE

pod Krakowem. 3651

Zakład siarczano-kąpielowy nowo odbudowany i z komfortem urządzony

otwarty od dnia 16 maja b. r.

Lekarz i restauracja w miejscu.

Wypróbowanym przyjacielem

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE JEST

Kunerol

100% CZYSTEGO TŁUSZCZU Z ORZECHÓW KOKOSOWYCH.

Przedstawicielstwo Sp.: M. VORZIMMER, KRAKÓW. — 3667

POWROŹNICZE

wyroby pierwszorzędnej jakości i wykonania hurtownie i częściowo poleca:

FABRYKA LIN KONOPNYCH

STANISŁAWA WAŁKOWIŃSKIEGO

dawniej Kazimierz Wałkowiński

KRAKÓW—ZWIERZYNIEC, UL. LELEWELA L. 11.

UWAGA: Z firmą tego samego nazwiska i sklepem nie mam nic wspólnego, a znajduję się jedynie tylko pod powyższym adresem.

L. 1936/28.

Związek Stow. zarobkowych i gospodarczych we Lwowie

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia Spożywczego Warsztatowców Kolei Państwowej Spółki zarejestrowanej z ograniczoną poręką **w PROKOCIMIU odbędzie się dnia 17 czerwca 1923**

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Zmiana statutu dla uzgodnienia przepisów tegoż do ustawy o Spółdzielniach.
3. Zmiana statutu w przedmiocie podwyższenia wysokości udziałów.
4. Sprawozdanie z lustracji Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i rewizji stowarzyszenia.
5. Wybór Rady Nadzorczej i Zarządu.
6. Ewentualne rozwiązanie Stowarzyszenia na wniosek Związku rewizyjnego po myśli Art. 12 ustawy.

To nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zwołuje Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, jako Związek rewizyjny, na zasadzie Dział. V. ustawy o spółdzielniach i zaprasza wszystkich P. T. Członków Stowarzyszenia Spożywczego Warsztatowców Kolei Państwowej w Prokocimiu do wzięcia w niem jak najliczniejszego udziału, przyczem się nadmienia, że w myśl postawień działu V., ustawy, punkt 2, do ważności uchwał wystarcza każda ilość obecnych na tem zgromadzeniu członków.

Obrady będą odbywały się w sali teatralnej w budynku Stowarzyszenia w Prokocimiu na I. piętrze i rozpoczną się o godzinie 2 popołudniu bez względu na ilość osób obecnych na sali. 3752

Lwów, dnia 22 maja 1923.

Związek Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

Prezes: *Doliński* m. p. Sekretarz: *Jenner* m. p.

Fortepiany, pianina

pierwszorzędnej marki po cenach fabrycznych do nabycia tylko u firmy 3692

ZYGMUNT RABA NAST.

KRAKÓW, ULICA ŚW. ANNY L. 3.

Baczność P. T. Szewcy!

Skóry boksowe, szewro i krupony zagraniczne sprzedaje po bardzo niskich cenach

Jakób ENOCH, Handel skór

3685 **Boże Ciało 27.**

Reklama dźwignią handlu!

Rada Zarządzająca Towarzystwa Przemysłu Węglowego w Polsce, Sp. Akc. w Warszawie

ogłasza niniejszem na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 24-go lutego b. r. i zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz Skarbu

SUBSKRYPCJĘ

na 1,475.000 sztuk akcji okazicielskich IV-tej emisji, wartości nom. 1000 mk. każda

na następujących warunkach:

1) Termin wykonania prawa poboru dla dawnych akcjonarjuszów upływa z dn. 5 czerwca, termin całej subskrybcji z dn. 5 lipca b. r.

2) Prawo poboru obejmuje 5 nowych akcji na każdą akcję imienną poprzednich emisji po kursie 1200 mk., zaś dwie nowe akcje po takimże kursie na każdą akcję okazicielską poprzednich emisji.

3) Kurs emisyjny nowych akcji poza prawem poboru wynosi 1600 mk.

Akcje nowej emisji wydawane będą niezwłocznie po zamknięciu subskrypcji w odcinkach po 10, 25, 50 i 100 sztuk.

Zgłoszenia subskrypcyjne za równoczesną pełną opłatą należytości przyjmują: Zarząd Towarzystwa w Warszawie, (Składowa 4), Bank Narodowy w Warszawie, Bank Kredytowy w Warszawie, Bank Ziemiański w Warszawie, Warszawski Bank Stołeczny, Bank Wschodni w Warszawie, Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców „Pawlikowski i S-ka" w Warszawie, Polski Bank Handlowy w Poznaniu, Poznański Bank Ziemian, Polski Bank Przemysłowy we Lwowie, Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie, Bank Ziemian we Lwowie, Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie i zakłady filjalne tych instytucji, nadto Filja Polskiego Banku Krajowego w Krakowie.

Towarzystwo buduje pierwszy w swym rodzaju w Polsce zakład przetwórczo-węglowy (gazowniczo-elektryfikacyjny i chemiczny) w Szczakowej przy współdziałaniu kapitałów krajowych i firm zagranicznych. Stwarzając nowoczesną, na angielskich i niemieckich wzorach opartą wytwórnię energji elektrycznej i podstawowych produktów chemicznych, niezbędnych zarówno dla przemysłu jak rolnictwa i obrony krajowej, kładzie Towarzystwo rodzime, niezależne od zagranicznego importu podwaliny do samodzielnego rozwoju wymienionych gałęzi gospodarczych w Państwie. Częściowe uruchomienie zakładu przewidziane jest na koniec b. r., uruchomienie całości na rok przyszły. 3659

BUDOWA NOWEGO GMACHU WOJEWÓDZTWA W KATOWICACH

KONKURS

Województwo Śląskie zamierza uzyskać **w drodze** konkursu wśród architektów polskich **plany nowego gmachu Województwa i Sejmu Śląskiego w Katowicach.**

Prace konkursowe powinny wpłynąć pod zamknięciem z napisem „Konkurs" do Województwa Śląskiego (Roboty Publiczne) w Katowicach, do dnia 11 sierpnia 1923 r. do godziny 1 popołudniu. Termin ten obowiązuje przesyłki zarówno miejscowe jakoteż zamiejscowe.

NAGRODY:

jedna pierwsza nagroda	. . .	6.000	mk. złotych pol.
„ druga	„ . . .	4.500	„ „ „
dwie trzecie nagrody po	. .	3.000	„ „ „
„ czwarte	„	1.700	„ „ „
dwa proj. zostaną zakupione po		1.000	„ „ „

Inne projekty mogą być również w tej samej cenie zakupione.

Wypłata nagród nastąpi w markach polskich po kursie z dnia rozprawy.

Sąd konkursowy składa się z 13 członków.

Wszelkie druki wyjaśniające i podkładki są do nabycia w Urzędzie Wojewódzkim za złożeniem 60 tysięcy marek polskich, która to kwota zostanie zwróconą po doręczeniu projektu.

Katowice, 9 maja 1923 r.

Wojewoda Śląski

SCHULTIS.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).